

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
poświęcone.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą drobnią 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnią 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Paryżu 2 tal. 15 sbr., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajcarii
6 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii 6 tal. 15 sbr., w Turcji 28 z., w Ameryce
6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmująca
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
podlegających niemieckim i austriackim taryfom po
cztowemu. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
na których pośrednictwie (obacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, puikownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Hasack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Dauke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboraiski.

POZNAŃ, 2 kwietnia.

Przerwa, jaka zaszła od dni kilku w operacjach wojennych marszałka Serrano, spowodowana już to znacznymi stratami, poniesionymi przez obie strony wojujące, już to energicznym oporem karlistów, którzy licząc się i bitwie, niż z początku sądzono, posiadają armię. W ten sposób tylko naszym zdaniem tłumaczyć należy wiadomości, jakie najświeższe przyniosły telegramy. I tak wedle telegramu z Madrytu z dnia 31 marca wysłano około 15,000 wojska celem wzmocnienia armii rządowej, która w tych dniach rozpoczęła działania, z Somorrostro zaś pod dniem wczorajszym donoszą, że marszałek zajęty głównie oszczędzaniem zdobytych pozycji. Walka w dniu 27 i 28 bardzo była krwawa, jak przekonywały się z dzienników zagranicznych a straty obu stron armii bardzo znaczne. Kiedy jen. Primo de Rivero przy ataku na Murietę niebezpiecznie został ranny, dywizja jego, tak donosi Times, rozjątrzona tym, że go nie dawała pardonu. To też po wzięciu wsi szturmem w pień wycięto załogę karlistowską.

Universe, sprzyjający, jak wiadomo, sprawie karlistów, taki obraz daje armii pretendenta do tronu hiszpańskiego: Armia północnych prowincji obejmuje 6 dywizji 1) dywizja składająca się z 11 batalionów po 900 do 1000 żołnierzy, 6 dział 8 do 12 funtowych, 300 koni. 2) dywizja Guipuzcoa z 8 batalionów po 800 żołnierzy, 1 szwadronu kawalerii, 2 dział 8-funtowych, 4 ruchomych oddziałów, liczących około 800 wojska. 3) Dywizja Biscaya z 12 batalionami po 6 do 700 żołnierzy, 1 szwadronu kawalerii, 4 ośmio-funtowych dział. 4) Dywizja Alava z 6 batalionów po 600 ludzi i 1 batalionu Aragonczyków. 6) Dywizja Navarete albo Santander, nie zupełnie jeszcze zorganizowana, licząca ogółem około 3500 wojska. — Liczba wojsk karlistowskich naokoło Bilbao obejmowała ma 12 batalionów dywizji Biscaya, 7 batalionów dywizji Navarry, 5 batalionów dywizji Guipuzcoa, 5 batalionów dywizji Alava, 1 batalion dywizji Aragonczyków, 1 batalion dywizji Kastylskiej i całą dywizję Navarete.

Wiedeńska Izba poselska przyjęła na posiedzeniu w dniu 31 marca budżet w drugim i trzecim czytaniu, poczem się odroczyła do 14 kwietnia.

Telegram carogrodzki Neue freie Presse donosi, że agent serbski Kristić oświadczył urzędowo ministrowi spraw zagranicznych Raszydowi Paszy, jako w miesiącu kwietniu ma zamiar książę Serbii przybyć do Carogrodu w celu złożenia czołobitności sułtanowi.

Obrady w parlamencie niemieckim nad projektem do prawa wojskowego, które rozpoczyna się z dniem 9 kwietnia, kamieniem będą probierczych zasad i charakteru politycznego wielu posłów niemieckich. O wielkiej liczbie posłów, którzy w ustawodawczym sejmie północno-niemieckiego związku odzywali się przeciwko stanowczemu oznaczeniu liczby wojska na stopie pokojowej, rozchodzą się pogłoski, jakoby skłonni byli do ustępstw na korzyść projektu rządowego. Dzienniki zaliczają do tych posłów także marszałka Forckenbecka. W obec tych wieści ogłaszają postępowe organa słowa, wyrzeczone przez p. Forckenbecka w dniu 5 kwietnia 1874: „Ustanowienie raz na zawsze liczby wojska byłoby zerzeniem się prawa stanowienia budżetu, prawa, które na mocy konstytucji przysługuje narodowi.“

W końcu zwracamy uwagę na wiadomości z Królestwa a mianowicie na korespondencję z Lublina, donoszącą o usunięciu z urzędu gubernatorów Gromek i

Buczakowskiego, głównych prześladowców unitów. Z niecierpliwością oczekujemy potwierdzenia tej wiadomości.

*** Nauka języka polskiego** staje się, jak wiadomo, z początkiem nowego roku szkolnego na mocy rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 27 października 1873 r. w szkołach naszych przedmiotem nauki dowolnym, który ma być przełożony na koniec godzin przed lub po południowych lub nawet po za godzinami zwykłej nauki udzielany. Jaki to wpływ szkoleniowy wywrzeć może na młodzież naszą, przypominać nie potrzebujemy, dla tego też donosimy o tym z prawdziwym a niekłamnym bólem serca. Nie możemy i tego przy tej pominiętej sposobności, że z początkiem nowego roku szkolnego roku zwinie zostają w tutejszej miejskiej Szkole realnej istniejące dotąd obok klas niemieckich klasy polskie, tak że wykład w całym zakładzie odbywać się będzie tylko prawie w języku niemieckim. Nowy to zamach na język ojczysty młodzi naszej, który nie wyda owoców, jakich się sprawy jego spodziewają. Ale w tym względzie potrzeba z naszej strony przeciwdziałania, czyli, inaczej mówiąc, energicznej obrony języka naszego.

Dotychczas niestety mimo nieustającego naszego nawoływania dziwna panuje jakaś obojętność w tej sprawie, choć dotyka najdroższego nam skarbu, bo mowy naszej. Smutny obraz tej dziwniej obojętności społeczeństwa naszego podał przed kilku dniami nasz korespondent inowrocławski. A jednak, jeśli chcemy pozostać tam, czem jesteśmy, jeśli niepokalanie w swej narodowej istocie pragniemy się dobieć lepszej przyszłości, należy ocknąć się z apatyj i rozpocząć obronę tak energiczną, by ta zamachy na narodowość naszą sparałizowała. Rugują język nasz ze szkoły, z obowiązkowego robią go dowolnym, — co w obec tego czyni mamy? Oto — powinniśmy przedewszystkiem dopilnować, aby dzieci nasze nie uwalniały się od niego — żeby pilnie uczęszczały na lekcje polskie, podobnie jak uczęszczały na niemieckie. Dopilnowanie tego jest świętym obowiązkiem rodziców Polaków. Obok zaś korzyści, jakie ztąd odnosią dzieci nasze, gorliwość ta w uczęszczaniu na lekcje polskie będzie zarazem wymownym dowodem, jak niesprawiedliwie postępują z nami, usuwając język nasz ze szkoły wówczas, kiedy młodzież taknie i pragnie nauki takowego. Nie dość jednak ograniczyć się na szkole — potrzeba jeszcze, aby dom polski krzywdę, jaką w szkole mowie naszej czynią, wynagradzał. Potrzeba tam czynnej, gorliwej, nie ustającej pracy. Jak ją prowadzić i, że tak powiemy, usystematyzować, pisaliśmy już nieraz na tym miejscu, już to mówiąc o znaczeniu domu polskiego, już wskazując na środki zaradcze. Ważny to niestety przedmiot, dla tego też powróćmy doń nieraz jeszcze, dziś zaś na tych kilku słowach wzywamy do pracy poprzestajemy. A zwracamy się szczególnie do Polek, o których tutejsza Ostdeutsche Zeit. przed 2 dniami ośmieliła się, wierna swej zasadzie szkalowania wszyskiego co polskie, powiedzieć: „że w sercach Polek każde szlachetniejsze uczucie ludzkie zabitem zostało.“ Na nikczemny zarzut ten, przekonani jesteśmy, odpowiedzą matki i siostry nasze, jak zawsze dotąd odpowiadały, czynami — a czynny to stwierdza to, co było i jest tradycją, jasną jak słońce prawdą, że są kapłankami ogniska domowego i cnot narodowych i obywatelskich.

bliznego krajowego pedagogów; umieli oni sobie zjednać współpracownictwo najdzielniejszych i najdoświadczniejszych w tym względzie ludzi, przez co pismo ich doszło do niezwykłej popularności. Ważnym także dla elementarnego wychowania węgierskiego przedsięwzięciem jest wydawnictwo „Encyklopedii dla nauczycieli szkół ludowych“, której wyszło już kilka pierwszych tomów; do jej opracowania przykładają ręce najznakomitsi tamtejsi uczeni mężowie, a pomiędzy nimi także Aladar Molnar, tudzież Eötvös, naczelnik wydziału i prawa rządu oświecenia.

Prasa peryodyczna szczególniejszą uwagę zwraca zawsze na nauki przyrodnicze i na filologię narodową. Gabriel Szarwas, autor nagrodzonej przez akademię monografii o słowie węgierskim, założył niedawno specjalne czasopismo Magyar Nyelvör (Opiekun węgierskiej mowy), które głównie zajmuje się ojczystym językiem. Pomimo jednakże swojego ściśle naukowego charakteru zdobywa sobie ono wciąż coraz znacniejszą liczbę czytelników. W pracach dotyczących filologii oprócz samego redaktora biorą także czynny udział Budenz, Hunfalvy, Imre, Tewrek i wielu innych.

Towarzystwo przyjaciół nauk przyrodzonych, wydające dotąd czasopismo odznaczające się wielką tendencją popularyzowania tych umiejętności aniżeli ścisłym, naukowym ich opracowaniem, powiększyło format takowego przyłączeniem działu zagranicznego, tłumacząc geologię Cotta i Darwina „Origin of species.“ Nowo założone stowarzyszenie ziemioznawstwa wydaje także pismo tego kierunku, również też kolegium profesorskie przy świeżo powstałej wyższej węgierskiej szkole wojskowej Ludovica Academia. Dzienniki traktujące o sprawach gospodarstwa narodowego powiększają wciąż swoje formaty, ściśle zaś naukowy organ komisji archeologicznej przy uniwersytecie, tudzież drugi Towarzystwa historycznego energicznie postępują w raz obrany kierunek. W pierwszym biorą czynny udział znakomici uczeni Romer i Henszlmann, w drugim: Bottka, Thaly i Scilayi.

*** Dowiadujemy się**, że jeden z nauczycieli szkoły realnej otrzymał pod zagrożeniem wydalenia go ze służby wezwanie od prowincjonalnego szkolnego kolegium, aby po Świętach wielkanocnych w tejże szkole, poczynając od najniższej aż do 4 klasy włącznie, rozpoczął wykład religii katolickiej w języku niemieckim. — Jakkolwiek nauczyciel ten posiada kwalifikację rządową do wykładu religii w szkołach tylko elementarnych, z tem wszystkiem nie posiada od władzy duchownej misionem canonicam, co do wykładu religii jest niezbędnym. Obok tego nauczyciel ten jako elementarny nie może wykladać religii w 4 klasie, bo w niej w ogóle wykład jest wyższym niż w szkołach elementarnych, a więc klasa ta nie może być z niemi porównana. Nie o to nam jednak chodzi — my mamy na względzie dzieci nasze, — w interesie których rodzice, korzystając z wakacji szkolnych, winni się porozumieć, jak w obec tego zamachu postąpić. Co do nas, na dziś poprzestajemy na doniesieniu o samym fakcie.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznikowi i notaryuszowi Brzosa pozwolono przenieść się z dniem 1 maja z Kietrza do Łubczyca.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 28 marca.

(Sprawa techniki lwowskiej. — Podatek gminny. — Praca kobieci. — Tydzień literacki. — „Dziady“ Moniuszki. — Teatr. — Słowo i św. Jur. — Wybory do Rad powiatowych. — Pogłoski.)

(T) Ogromną klęskę poniosło ministerstwo w Radzie państwa z powodu sprawy techniki lwowskiej. — Jakiej jej będą następstwa i co właściwie z całą tą sprawą rząd zrobi, przewidzieć trudno. Przed dwoma laty zakupił rząd znaczną przestrzeń gruntu na Nowym świecie, by na nim wybudować kosztem państwa warszawskie gmach akademii technicznej. Na cel ten preliminowano, dzięki staraniom ministra Stremayra milion trzykroć sto tysięcy guldenów. Rozpisano konkurs na plany i przyjęto plan pana Zacharyszewicza, któremu też całe kierownictwo oddano. W tym roku miano zacząć budowę. Rozpisano licytację na to przedsięwzięcie i po różnych korowodach, oddano je tutejszemu bankowi budowniczemu, który znowu pozawierał umowy z różnymi liwerantami, rzemieślnikami itd. Preliminowana kwota na budowę miała być ratami, w miarę potrzeby, wypłacana. W tym roku miano wyasygnować kwotę 250,000 jako pierwszą ratę. Wpisano ją więc do budżetu. Komisja budżetowa a z nią i Izba niższa reichsratu zgadza się na to — ale pod warunkiem oryginalnym, a to pod warunkiem zmiany konstytucji grudniowej na korzyść Reichsratu i centralizacji a na niekorzyść autonomii i sejmów. Bo oto jakkolwiek konstytucja grudnia przyznaje sejmowi ustawodawstwo o zakładach technicznych, żąda obecnie Rada państwa, by to ustawodawstwo do Rady państwa należało, i zezwala tylko w takim razie na wypłacenie owych 250,000 guldenów, jeżeli sejm zrzecze się prawa swego pod tym względem na korzyść Rady państwa! Darennie bronił rząd konstytucji — darennie bronił jej minister oświaty Stremayr, darennie minister Ziemiałkowski — większość Rady państwa acz wątpliwa (!), dzięki panom ruskim a i tym delegatom polskim, którzy zaniedbują swoje obowiązki i na po-

siedzenia nie uczęszczają, uchwaliła zmianę konstytucji! Cała nadzieja teraz na Izbie wyższej, jeżeliby ta bowiem taką samą powzięła uchwałę, musiałaby budowa techniki zostać powstrzymana a właściwie zanieczana, sejm bowiem nasz nie mógłby — jak to minister Ziemiałkowski w mowie swej podniósł — w żaden sposób poddać się uchwałę państwa, zgodzić się na postawiony sobie warunek i zrzec się prawa przysługującego mu. — „L'appetit vient en mangeant.“ Udało się Radzie państwa złamać konstytucję wprowadzeniem wyborów bezpośrednich, idzie więc tą drogą dalej, zastanawia się nad tem, czy bez zezwolenia sejm tyrolski nie możnaby podzielić tego kraju, żąda ustawodawstwa o szkołach technicznych — które sama przynęta sejmom, a niebawem zażąda zupełnego zniesienia sejmów. Gdyby się uchwała Izby niższej Reichsratu utrzymała, nie wiem czy mogliby minister Ziemiałkowski i namiestnik Goltchowski pozostać na swoich posadach. Według dziś nadeszłych z Wiednia telegramów, jest uzasadniona nadzieja, że Izba panów zmieni uchwałę Izby niższej.

Rada miejska uchwaliła na czwartkowym posiedzeniu pomimo opozycji pewnej części „Kółka“, pobór podatku gminnego czynszowego od dnia 1 kwietnia r. b.

Towarzystwo „pracy kobieci“, o którego pięknym celu niejednokrotnie już pisałem, ma się w poniedziałek ukonstytuować. Panie założycielki zwołują plakami walne Zgromadzenie członków tego towarzystwa na poniedziałek wieczór do sali ratuszowej, w celu wyboru przewodniczącego, zarządu — i w ogóle ukonstytuowania się.

Donosiłem już, że p. A. J. O. Rogosz, były właściciel Dziennika Polskiego i współwydawca „Biblioteki romansów i powieści“ (która przeszła obecnie zupełnie na własność czynnej bardzo księgarni Gubrynowicza i Schmidta) zamierza wydawać tu pismo literackie. Otóż rzeczywiście czyni p. Rogosz przygotowania, by jego Tydzień literacki, bo taki ma być tego pisma tytuł, — już wkrótce mógł wychodzić. Ma to być czasopismo rozmiarów „Tygodnika ilustrowanego warszawskiego.“

W wielkim tygodniu nie będzie zwykłych przedstawień w teatrze. „Piękną Heleną“ będzie mogła wypocząć. Operetkę też dawano trzy razy dzień po dniu, wczoraj jednak, lubo przedstawienie było lepsze niż poprzednie i dawano je na korzyść ulubionego dyrektora artystycznego p. Stanisława Dobrzańskiego, — był teatr już prawie pusty a młodsze wiekiem panie obecne w teatrze, można było na palcach policzyć. Dziś po raz pierwszy dają na dochód p. Dowiakowski, która już nas opuszcza „Cyrylika sewilejski.“ Przed swym wyjazdem wystąpi jeszcze p. Dowiakowska w Moniuszki „Dziadach“, które w wielką środę przy współudziale 150 artystów dyletantów na dochód funduszu orkiestry teatralnej w teatrze wykonane zostaną. Także i towarzystwo muzyczne zamierza wykonać w wielkim tygodniu oratorium Heydena „Die Jahreszeiten“ i czyni ze swej strony wielkie przygotowania.

W lecie mają przybyć na występy gościnne sopranistki pp. Tellini i Mezzensefi, tudzież p. Modrejskowska.

W przygotowaniach do wyborów rad powiatowych bardzo niepomysłne z prowincji nadchodzą wiadomości. Szomer Israel i świętojurowcy podawasz sobie ręce, pilnie chodzą około tych przygotowań, układają listę kandydatów, obliczają głosy, starają się je pozyskać dla siebie i agitują wszelkimi sposobami wcześniej z naszej strony dotychczas nie się robi.

Słowo toczy ciągle wojnę z św. Jurem a mianowicie z ks. kanonikiem Malinowskim z powodu mi-

teky tej naukowej instytucji mają wyjść wkrótce prace Bluntchli'ego o Prawodawstwie, Maksa Müllera o Mownictwie, Stuarta Milla o Logice i Lewesa o Życiu Göthe'go. Oprócz tego zajmują się także w Węgrzech gorliwie dalszym przekładem znakomitych dzieł Macaulaya, Bucklego i t. p.

Gałęz umiejętności prawoznawczej godnie jest reprezentowaną przez profesora Wenzla, którego prace w zakresie sądowniczym obecnie w nową i znacznie powiększoną wychodzą edycję; do dzieł wysoko cenionych należą także „Kodeks handlowy“ profesora Apatai i „Węgierskie prawo krajowe“ profesora Korbuly.

W dziale etnograficznym światna praca Blasiusa Orbana pod tytułem „Monografia kraju Szeklerów“ jest już na ukończeniu; wzbogaciło go także dzieło pani Gerando „Moja podróż do Grecji“, które pod względem sztuki i archeologii zaleca się niepospolitemi zaletami.

Słowem na każdym polu literacko — umysłowej pracy Węgrzy okazują czynność nadzwyczajną; estetyka, statystyka, literatura nadobna cieszą się powodzeniem, o jakim trudno nam mieć wyobrażenie; prawda, że tacy autorowie jak Władysław Nevy, Keti, Körösi, Szvetenay, Jokai, Albonyi, Tolnai, Balazs, Vertefi, śmiało mogą się mierzyć z najwięcej utalentowanymi pisarzami europejskimi.

Należy nam tu jeszcze wspomnieć słówkiem o literaturze dramatycznej, gdyż ta poważna już w Węgrzech dorobiła się znaczenia. Najpłodniejszy poeta sceniczny węgierski Szigligeti przysłużył się niedawno rodakom swoim tragedją „Valeria“, która bez zaprzeczania najlepszym jest jego dziełem. Nowy dramat Rakosi'ego „Krakoi buratok“ (Krakowscy Mnisi) cieszy się także nadzwyczajną na teatrze peszteńskim powodzeniem. A nie zaniedbują Węgrzy przyswajając sobie arcydzieła literatury dramatycznej europejskiej; Karol Szaiz niesparowanym jest w przekładaniu na język ojczysty Szekspira, Mollera, Byrona, Wiktora Hugo itp. Pomiedzy młodszyimi pisarzami odznaczają

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Obraz ruchu literackiego w Węgrzech. — Kawaler Salazar. — Prace nad wydobywaniem z ziemi zabytków sztuki starożytnej we Włoszech. — Kopanie areny w Koloseum. — Pomysłniejsza wiadomość o wyprawie niemiecko-afrykańskiej. — Wiele w Niemczech przypada rocznie wydatku za książki na jednego człowieka?)

W żadnym kraju ruch literacki nie objawia się stóśunkowo tak dzielnie jak w Węgrzech, wpływając z dniem każdym skuteczniej na rozszerzenie się nieustannie coraz większego koła czytelników. Jeżeli mamy wierzyć sprawozdawcy do jednego z pism czasowych niemieckich, liczba dzieł drukowanych w ostatnich czasach wzrosła tamże do rozmiarów nadzwyczajnych, przechodzących w dwójnasób to, co od lat dwudziestu Węgrzy byli w stanie publikować, w czem widzimy największy dowód siły żywotnych tego narodu, rozwijających się zbawienie pod wpływem przyjaznych okoliczności politycznych.

Na pierwszym planie uderza swoją obfitością literatura pedagogiczna; jest ona najmłodsza ze wszystkich innych gałęzi piśmiennictwa, lecz obecnie najsilniej się rozwija. Nie tylko specjalne czasopisma, których się namnożyło mnóstwo, lecz także poczynając od małych prowincjonalnych dzienników aż do największych, wszystkie prawie poświęcają szczególne rubryki sprawom szkolnym, dotykając w nich nieustannie najważniejszych kwestyj obojędzących naród, — kwestyj oświaty publicznej i to przez ludzi fachowych, gruntownie z przedmiotem tym oswojonych. Do główniejszych w tym kierunku organów należy Madyar Tamügy (Węgierska oświata), redagowany przez Heinricha i Kleinmanna, dwóch utalentowanych i energicznie krzających się na polu wychowania pu-

gracy tutejszych księży ruskich w Chelmskie i ajentów zamtąd tu dla werbowania tychże księży nadeślanych.

Wspominałem o doniesieniu urzędowej Gazety lwowskiej, jakoby w Sandomierzu z powodu pogłoszek wywołanych pozbyciem cesarza austriackiego w Petersburgu, miał rząd moskiewski ogłosić zakaz rozszerzania tych pogłoszek i w ogóle rozprawiania o „nastąpić mających zmianach terytorjalnych.“ Dodam teraz, że urzędowe petersburskie gazety przeobraziły obecnie urzędowej Gazecie lwowskiej. Czy doniesienie Gazety lwowskiej co do zakazu było prawdziwe, nie wiem, ale od przyjeżdżnych z za kordonu osób dowiaduję się, że między ludem tak w Królestwie jak i w zabranym kraju najdziwniejsze o „królu polskim Franciszku Józefie“ obiegają baśnie, którym władza moskiewska w właściwy sobie sposób zapobiegać stara się.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Do Dziennika Polskiego piszą z Lublina pod dniem 28 marca co następuje:

„Dzieli się z wami miłą wiadomością. — W tej chwili dowiaduję się, że gubernator lubelski, generałmajor Bućkowski i gubernator siedlecki, rzeczywisty radca stanu, Gromeka, otrzymali uwolnienie ze służby a to podobno za zbyt gorliwe „czyszczenie obrzędów i za rzemie podlaskie!“ Z tego tytułu radość w mieście niesłychana.

Wielu urzędników, zwłaszcza protegowanych przez gubernatora tutejszego, chodzi jak struty, obawiają się bowiem, jeśli nie co więcej, to przynajmniej przeniesienia a to strata nie mała.

I to nas właśnie utwierdza w obiegającej o dymisjach gubernatorów wiadomości. Mówią także o dymisjach dwóch innych gubernatorów „z prwislanskawo kraju.“

Wszyscy są tego zdania, że jakichkolwiek przysłaż nam gubernatorów na miejsce dotychczasowych, gorszych nam już przysłaż nie mogą. Są to jednakże rzeczywiste koszty ciarne hr. Tolstoj a i cara, od których odbierali szczegółowe i niedwuznaczne rozkazy! Jeżeli się sprawdzą powyższe wiadomości, będziemy mieli to do zawdzięczenia krwi męczenników podlaskich, która nareszcie i w Petersburgu wzięta została na uwagę.

Ruski Mir po raz drugi już podaje pogłoskę, że nacelnik kancelarii cesarskiej do spraw Królestwa polskiego wystąpił z wnioskiem tymczasowego przekształcenia komisji rządowej sprawiedliwości w Warszawie. Według niego, komisja sprawiedliwości ma się zamienić na „zarząd warszawskiego okręgu sądowego“, zostający pod głównym kierunkiem zarządzającego kancelarią cesarską do spraw Królestwa polskiego. Czynności tego „zarządu“ projektują się jakoby następujące: a) obsadzenie posad w wydziale sądowym; b) coroczny podział osobistego składu instancji sądowych; c) układanie projektu budżetu wydziału sprawiedliwości i wykonywanie samego budżetu; d) sprawy dotyczące się starań o ulaskawienie, sprawy dyscyplinarne i kary dyscyplinarne. Wszystko to, oraz inne przedmioty odpowiedniej wagi mają być rozstrzygane na posiedzeniach składu ogólnego, na których kierujący wydziałami mają posiadać głos doradczy. — Stósunki „zarządu“ z instytucjami sądowymi mają być zastósowane do przepisów dzisiaj obowiązujących, z tem atoli zastrzeżeniem, że wszelkie instrukcje przesyłane sądownictwu mają być przedtem zatwierdzone przez głównego nacelnika kancelarii do spraw Królestwa polskiego, a korespondencja ma się z obowiązku prowadzić w języku rosyjskim. Wreszcie instytucje sądowe mają jakoby względem „zarządu okręgu sądowego“ pozostawać w takim samym stosunku, w jakim zostawały względem dyrektora głównego sprawiedliwości.

Popis ludności w Kijowie, odbyty w ciągu jednego dnia 19 marca, okazał następujące rezultaty: W całym mieście z przedmieściami znajduje się siedzib 6,297, domów 10,976, lokalów 21,366, ludności płci męskiej 60,494, żeńskiej 54,576, w ogóle 115,070 osób. Przypada tedy na siedzibę przeszło 18, na dom około 11, a na lokal przeszło 5 osób. W ten obrachunek nie wchodzi wojska, oraz gmachy należące do wydziału wojny łącznie ze swymi mieszkańcami.

W wileńskim rządzie gubernialnym w styczniu r. znów wystawiono były na sprzedaż w drodze konfiskaty lub za długi skarbowe i prywatne 52 majątki, które według rozporządzenia z dnia 10 (22) grudnia 1865 mogły być nabywane jedynie przez osoby pocho-

dzenia moskiewskiego, lub przez poddanych moskiewskich pochodzenia niepołskiego, wyznających religię protestancką, lub wreszcie przez niektóre tylko osoby pochodzenia polskiego, mające na to szczególne upoważnienie. Z ogólnej powyższej cyfry najwięcej majątków sprzedawało się w gubernii Kowieńskiej, bo 13, najmniej zaś w gubernii Grodzieńskiej, bo tylko 4. Najmniejszym wystawionym na sprzedaż majątkiem była Potuża w powiecie lidzkim, mająca 37 desiatyn rozległości, nie sprzedana z powodu spłacenia długów. Do największych należały: Równe w powiecie prużańskim, liczące 1,324 desiatyn rozległości, Aleksandrow w powiecie Aleksandrowskim, 2,835 des., Abele w tymże powiecie, 4,101 desiatyn, Świadów w powiecie wileńskim, 4,450 des., Pawłopol w powiecie kobryńskim 4,566 des., Dohinów w powiecie wileńskim 5,363 des., oraz Dziwin w powiecie kobryńskim 7,981 des.; dwa ostatnie nie sprzedane, pierwszy dla braku nabywców, a drugi z powodu spłaty długów. Ceny były nadzwyczaj niejednostajne: kiedy Równe w powiecie prużańskim liczące 1,324 desiatyn oceniono na 1,842, a sprzedano za 3,929 rubli, t. j. ledwo po trzy ruble za desiatynę, czyli po 1 rublu 50 kop. za morg nowopolski, jednocześnie skonfiskowany majątek Giejsztorza Ignacogród w powiecie kowieńskim, mający gruntu 489 des., oceniony na 18,589 rubli, sprzedany został za 24,100 rubli, czyli prawie po pięćdesiat rubli za desiatynę. Z przynajmniej zanotować przychodzi, że w porównaniu z poprzednimi licytacjami cofnięcia sprzedaży z powodu spłaty długów były liczniej, albowiem z pomiędzy 52 majątków wystawionych na sprzedaż publiczną, cofnięto sprzedaż 19 z powodu spłacenia wierzycieli. Natomiast układy z wierzycielami były mniej liczne niż dawniej, z powodu częściowej spłaty należności, a z powodu układow co do reszty cofnięto sprzedaż 2 majątków, z powodu zaś układow bez częściowej spłaty nie sprzedano tylko 1. Dla braku nabywców nie sprzedano 6 majątków, a z powodu formalności prawnych nie sprzedano 1. Tak więc w ogóle uniknęło sprzedaży 29 majątków, czyli przeszło połowa wystawionych na licytację. Pomiedzy nabywcami widzimy jedno tylko nazwisko polskie, osoby mającej prawo kupowania posiadłości ziemskich w „guberniach zachodnich“, nazwisko Bohdana księcia Ogńskiego.

Podług doniesienia Kijewlanina w styczniu b. r. wystawiono na sprzedaż przez licytację 26 majątków w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Dobra te zawierające 34,091 desiatyn gruntu oszacowane były na sumę 329,054 rubli 92 kopiejek. Wszakże z liczb tej 16 tylko majątków oszacowanych na 121,168 rubli, sprzedano za 219,274 rubli; sprzedaż zaś pozostałych 11 dla rozmaitych powodów nie przyszła do skutku. Przeciwcio płacono za każdą desiatynę gruntu: w gubernii kijowskiej 16 rubli 45 kop.; na Podolu 68 rubli 66 kop. a na Wołyniu 6 rubli 35 kop.

NIEMCY.

* Berlin, 1 kwietnia. Mamy przed sobą list członka parlamentu niemieckiego dr. Luciusa, którego rozmowę z księciem Bismarckiem przed kilku dniami zamieścił dziennik. List ten przesłany do Spenn. Ztg. nie zapuszcza się w szczegóły tej pogadanki, o której powyższy organ narodowo-liberalny pierwszą zrobił wzmiankę i szeroko się o niej rozpisywał, potwierdza jednakowoż w głównej treści to, cośmy za prasą niemiecką w piśmie naszym podnieśli. Kanclerz państwa niemieckiego uskarżał się na postawę niektórych stronnictw w kwestyi wojskowej, namienił, że niektórzy członkowie parlamentu działają wbrew opinii okręgów wyborczych, które ich mandatem poselskim zaszczyliły, a wreszcie zakończył rozmowę groźbą, że wśród takich trudności nagromadzonych nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisji. Z listu powyższego, który prawdopodobnie także obliczony na wrażenie i pragnie zapewne przyjaźni usposobić niektórych członków parlamentu dla projektu do prawa wojskowego, wykazuje się, że książę Bismarck bardzo jest chorym jak to pierwotnie utrzymywały dzienniki. Potwierdza to także najświeższe wiadomości; berlińskie listy pisma nie spodziewają się, aby przed upływem kilku miesięcy mógł objąć ster rządu, a nawet zastanawiają się przy tej sposobności nad pytaniem, kto w razie ustąpienia kanclerza będzie jego następcą. Naturalnie, że w tych kombinacjach znowu ukazuje się na widowni generał Manteuffel, osobistość, o której nigdy nie przemleła prasa, ile razy jest mowa o zmianie gabinetu i o prawdopodobnym ustąpieniu księcia Bismarcka. Czy przeprowadzimy to sprawdzi się kiedyś, przewidzieć trudno; to wszakże pewna, że były dowódca armii okupacyjnej we Francji jest persona gratissima cesarza, jakkolwiek uchodzi za męża

dzisiaj ściany muzeum neapolitańskiego, każą wnosić, iż w pobliżu tego miasta muszą być liczne skarby sztuki w łonie ziemi znajdujące. Jednocześnie założono w Kapui i Salernie zbiory, muzea starożytności; gminy tamtejsze złożyły odpowiednio w tym celu fundusze i mają być w nich wystawione zabytki sztuki greckiej, jakie różniemi czasami w okolicach owych poznajdywano. Tego rodzaju decentralizacja wpływu zapewne nie mała na zwiększenie zamięłowania do poszukiwań w rozmaitych stronach kraju skarbow sztuki starożytnej, ukrywających się po całym włoskim kraju w łonie ziemi.

Kawaler Salazaro, jest zaszczytnie znanym w sferach naukowych, mianowicie z dzieła wydanego przed kilku laty pod tytułem: „Studi sui monumenti dell Italia meridionale dal IV al XIII secolo.“ Położył on sobie za zadanie życia dowiedzieć, iż sztuki i umiejętności nie przez Toskańczyków odrodzone zostały jak to Vasari utrzymuje, lecz że w południowej stronie Italickiego półwyspu, pasmo ich istnienia trwało ciągle lubo nie wywierało na życie Włochów zbyt widocznego wpływu i wrażenia. Nie można więc było w lepsze ręce powierzyć kierunku nad wykopaliskami mającymi się niezwłocznie rozpocząć pod Pestum i Velia.

W Rzymie także z godną uznania gorliwością postępują prace tego rodzaju; przez miesiąc styczeń r. b. zajmowano się tam głównie odkopywaniem areny w Koloseum. Sądząc po skutkach dotąd już osiągniętych, ciekawych bardzo rzeczy można się jeszcze nadal spodziewać. Odkryto już kilka podziemnych komunikacji i cel, w których trzymano dzikie zwierzęta, zanim je zamtąd za pomocą sztucznie wzniesionych się ścian, na środek areny wypuszczano. Gladiatorowie mieli także w Koloseum swoje podziemne mieszkania. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, głębokość tych krąganków i schronień dla celów niedostatecznej jeszcze wyświeconych rozciąga się na kilka pięt głęboko pod ziemią. W każdym razie, spodnia część amfiteatru stawianego niegdyś przez Flawiusza, nie

zasad zachowawczych. — Pisząc o sprawie wojskowej nie możemy także pominąć tych uwag, które niemiecka prasa postępową poświęca wycię p. Forckenbecka u cesarza. Podczas kiedy pisma narodowo-liberalne utrzymują, że marszałek parlamentu często odbywa konferencje z przewodniczącymi rozmaitych stronnictw, ażeby ich skłonić do ustępstw na rzecz rządu i wielkie do jego gorliwości przywiązują nadzieję, odświeża z drugiej strony w pamięci deputowanych Tageblatt mowę, jaką kiedyś w konstytucyjnym reichstagu północnego związku wygłosił p. Forckenbeck w dniu 5 kwietnia 1867 roku w sprawie wojskowej. Marszałek terytorijalnego parlamentu oświadczył się wtedy stanowczo przeciwko normowaniu raz na zawsze liczby wojska na stopie pokojowej i wzywał reprezentantów narodu, ażeby o to się starali, iżby potomność nie powiedziała kiedyś, że: „W chwili, w której świetne rezultaty oręża pruskiego zawdzięczamy poświęceniu narodu, więcej odebrałszy mu praw wolnościowych, niżli tego wymagały dobro i utworzenie północno-niemieckiego związku.“ — W związku ze sprawą wojskową donoszą dalej organa postępowe, że wiele okręgów wyborczych zamysla przesłać adresy dziękczynne tym posłom, którzy oświadczyli się przeciwko projektowi do prawa wojskowego, a tem samem nie rzekają się prawa ustanawiania budżetu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 21 marca. Dziś obradowały obie Izby parlamentu austriackiego; Izba wyższa dyskutowała nad projektami kolejowymi, niższa zaś roztrząsała etat ministerstwa rolnictwa.

Jutro parlament ma być odroczonym do 14 bież. mies.

Narady ministeryalne nad wspólnym budżetem przeciągły się wczoraj do późnej godziny. Na posiedzeniu wczorajsem przyjęto niezmiennie budżet ministerstwa spraw zagranicznych i rozpoczęto dyskusję nad budżetem wojennym.

Minister Ghyczy był jednym z tych, co najścislij popierał zredukowanie do możliwych granic pomniejszonego budżetu.

Wkrótce ukaże się księga czerwona i przedłożona zostanie wspólnym delegacjom. Główną jej treścią mają być handlowo-polityczne korespondencje.

Odpowiedź na list Papieża napisany do cesarza austriackiego ma się już znajdować w kancelarii hr. Andrasiego, do którego jako ministra domu cesarskiego należy formalne załatwienie rzeczonyj odpowiedzi. W każdym razie, jak to zaręcza Neue Freie Presse, hr. Paar nie otrzymał od tej chwili polecenia doręczenia Ojcu św. odpowiedzi cesarskiej.

Z Białogrodu donoszą, że obecny rezydent dworu serbskiego w Bukareszcie pan Zukicz mianowanym został reprezentantem Serbii przy dworze wiedeńskim.

FRANCYA.

* Paryż, 30 marca. Mowa księcia Broglie wypowiedziana w komisji konstytucyjnej jest naturalnie głównym przedmiotem francuskiej prasy. Podczas gdy bonapartysty ostrzegają przed parlamentarnym zamachem stanu, jaki zdaniem ich czuć się daje w przemówieniu ministra spraw wewnętrznych, organ republikański République Française oświadcza wręcz, że gmach zbudowany przez ks. Broglie nie może utrzymać się przez siedm lat. Poważny dziennik Journal des Debats d. i. w. się, że ks. Broglie stwarzaże senat nie myśli bynajmniej o uregulowaniu atrybucyi władzy wykonawczej i prawu z 20 listopada nie chce nadad konstytucyjnego charakteru. Mowa księcia Broglie była w każdym razie dobrze obmyślany memorandum, którego główny punkt ciężkości i cała polityczna doniosłość mieści się w słowach: „Tym sposobem zorganizujemy Izbę wyższą i septennat.“ — Atrybucyi marszałka Mac-Mahona nie potrzeba osobnem określać prawem.“ Ks. Broglie stara się tem udowodnić, że organizacja obudwóch izb odpowiada zupełnie prawu z 20 listopada, że marszałek ma wszystko czego tylko żądać może, a mianowicie posiada prawo mianowania urzędników, naczelne dowództwo nad armią Francji, prawodawczą inicjatywę, prawo ogłaszania praw a nawet veto w pewnych przypadkach. Nie ma więc co mówić więcej — zdaniem ks. Broglie, o atrybucjach prezydenta. Tym sposobem pogrzebał ks. Broglie cały spór o tytuł marszałka, o znaczenie septennatu — pogrzebał je okiełsnawszy ich znaczenie dwuznacznymi słowami, a raczej nie wyjaśniaszy ich wcale. Septennat ma przez przeciąg siedmiu lat zasażać się na dwuznaczności, o to cała tajemnica ministra spraw wewnętrznych, o to system jego polityczny

mniej zdaje się być zajmująca, od wspaniałych murów jakie do dni naszych jeszcze się zakonserwowały, świadcząc o wysoce udoskonalonej u Rzymian sztuce budowniczej.

Nareszcie po niepowodzeniu jakiegoś niemieckiego naukowego wyprawy afrykańskiej na pierwszym zaraz kroku doznała, o czem w właściwym czasie donosiliśmy czytelnikom naszym, zaczynają już po trochu dochodzić wiadomości pomyślniejsze nieco, pozwalające wróżyć, iż może uda się z czasem osiągnąć cel zamierzony. Profesor Bastian, nacelnik wyprawy, pisze z Ponto-Negro, iż oczekując na połączenie się z doktorem Guesfeldtem, poczynił kilka w rozmaite strony wybieczek, dla zorientowania się dokładniejszego w miejscowości, tudzież zbiera skąd może szczegóły dotyczące wnętrza kraju, jaki wkrótce wyprawa pod jego kierunkiem zbadać zamierza. „Z pewnością — pisze on — żadna okolica nie obiecuje tyle ciekawych i niespodzianych rzeczy do oglądania, jak ta, którą obraliśmy sobie do zwiedzenia. Dotąd ograniczyłem się tylko na studiowaniu wybrzeży morskich i nabyłem przekonania, iż pochodowi naszemu ku wnętrzu kraju tak wielkie trudności nie staną na przeszkodzie, któreby wytrwałości i odpowiedniemi środkami łatwo zwałczyły się nie udało.“ Długi szereg gęsto zarosłych lasów, odgradza wybrzeża od wyniosłych gór, ciągnących się daleko w głąb Afryki. Bastianowi udało się o jeden dzień drogi od brzegów dostrzeć w oddaleniu początek owego gór łańcucha. Mówią tam ludzie wiele o jeziorze i wielkiej jakiejś rzecze, nazywaną raz Bange, to znów Congo albo Lualali. „Nasz domysł — powiada dalej — że znajdziemy tam karłowatą rasę ludzi, sprawdził się już najzupełniej. Skorom tylko przybył na miejsce, ujrzałem zaraz w rozmaitych nadbrzeżnych miejscowościach, przedstawicieli tego plemienia, będącego dla Europejczyków przedmiotem niezmiernie ciekawości, chociaż o jego bliższem pochodzeniu, nie dotąd pewnego niepodobna się dowiedzieć. Zdaje mi się jednakże, sądząc po woskach, jakie o tym ludzie karłowatym osiągnąć zdołałem, — iż pochodzi z głębi

— pytanie tylko co powie na to naród i stronnictwo żądające a tout prix pewnej formy rządu.

Dzienniki opozycyjne wyrażają się o projekcie Izby wyższej ks. Broglie mniej więcej w ten sposób, że uważają go za rodzaj nowej podpory dla siebie, bo minister spraw wewnętrznych traci coraz bardziej grunt pod swemi nogami. Ks. Broglie ma nadzieję, że mianując senatorów po swej woli zyska zwolenników.

Zgromadzenie narodowe zaślubiło już w dniu wczorajszym, rozgorączkowane umysły będą miały sposobność ochłodzić nieco przez kilka tygodni wakacji, a czas jakiś ku temu, bo przychodzi już nawet do prywatnych zatargów pomiędzy deputowanymi a ministrami w niekoniecznej parlamentarnej objawiających się formie. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowany Germain Casse otoczył licznym zaścitem kolegów miał mowę przeciw obecnemu ministerstwu. „Na ministerstwie ciąży wielka wina — mówił Germain Casse. Ks. Decazes, figurujący pomiędzy osobistościami, które w dniu 4 września wpadły do ciała prawodawczego...“ Przy tych słowach przechodził książę Decazes, a usłyszawszy wymienione swe nazwisko zawołał: „Panie Germain Casse! Jeżeli żądasz bliższego objaśnienia, mogę ci służyć na innem miejscu.“ Deputowany Tolain, członek radykalnego stronnictwa wystąpił na te słowa ministra i oświadczył gotowość swą bronięcia kolegi Germaina Casse, na koniu i na wozie. Deputowani obecni tej scenie głośnym wybuchem śmiechem a ks. Decazes zapienił się ze złości. Kilku deputowanych, widząc na co się zanosi uchylili ks. Decazes i uprowadzili z sali posiedzeń Izby. Całe to intermezzo nie będzie miało prawdopodobnie dalszych następstw, bo wszystkie parlamentarne zatargi i właśnie kończą się do dość dawna bez rozlewu krwi.

Dziennik urzędowy ogłasza prawo, przedłużające urzędowanie radców gminnych i prawo o podziale 208,700,000 fr. pomiędzy departamentami obsadzone przez nieprzyjaciela podczas ostatniej wojny. Straty departamentów mają wynosić około 686,957,755 fr. Najwięcej poszkodowanymi były departamenty Sekwany i Oazy. Straty ich wynoszą około 159,646,188 franków. Każdy poszkodowany departament otrzyma jedną trzecią poniesionych strat.

Komisja nieustająca odbyła w dniu dzisiejszym pierwsze posiedzenie celem uchwalenia dni, w których zbierać się będzie. Następnego posiedzenia komisji nieustającej ma się odbyć dnia 9 kwietnia. Przewodniczącym w komisji oświadczył przytem, że każdą razą zwola komisję na naradę, skoro który z członków tegoż zażąda w kwestyi obchodzącej żywo opinię publiczną, jeżeliby więc który z członków komisji chciał się porozumieć w sprawie doniesionego znaczenia, powinien dać znać o tem gabinetowi.

Wybory uzupełniające w departamencie Gironde zakończyły się zupełną klęską rządu. Kandydat rządu otrzymał tylko 21,598 głosów, podczas gdy bonapartystowski miał ich 45,079 a republikański 68,877 głosów, tak że przeciwnicy rządu otrzymali blisko 6 razy więcej głosów aniżeli kandydat rządowy. Z tej też przyczyny powiada Ordre: „Trzy fakta stwierdzono obecnie, że 1) Stronnictwo zachowawcze jest bezsilnem, skoro nie jest poparte przez bonapartystów, 2) Imperyalizm mogą śmiało występować sami i wywiesić swój sztandar odwołania się do narodu; 3) Pod względem formy rządu rozstrzygać tylko można pomiędzy rządem republikańskim a cesarstwem.“ Tem p. s. twierdzi, że cała polityka ks. Broglie ten tylko miała rezultat, iż wydobyla Bonapartystów z błota, w które był Napoleon III wprowadził. Daleko dotkliwszym dla rządu a zwłaszcza dla Orleanistów jest zwycięstwo republikańskie w departamencie Haute-Marne. W departamencie tym nie było już wyborów od czasu ogólnych wyborów w dniu 8 lutego 1871 r. Podówczas zwyciężyli tam Orleaniści z ks. Joinville na czele, kandydaci ich otrzymali 25—45 tysięcy głosów a republikańscy mogli zaledwo do 20 tysięcy głosów doprowadzić. W dniu wczorajszym tymczasem otrzymał kandydat republikański Danelle-Bernardin 36 tysięcy głosów, 12 tysięcy głosów więcej aniżeli kandydat rządu, z którym głosowali nie tylko Orleaniści i legitymiści ale i Bonapartysty. Bien Public powiada w skutek tego, że w całej historii nie masz przykładu, aby tak mało zwazano na życzenie narodu. Doświadczono nauczyło przecie, że przedtę czy później zawsze przeprowadzi swą wolę. Wiele zawiniło ci, którzy nie słuchają spokojnych słów i dopiero ocucają się na słowa oburzenia.

Eksprezydent p. Thiers zasłał był nieco w dniach ostatnich, obecnie ma się już przeciw lepij i przyjmuję jak zwykłe swych przyjaciół. Sądziwszy ten mąż stanu zasmucony jest bardzo obradami Izby nad fortyfikacją Paryża i wyraża się bardzo ironicznie o prawi-
wicy, która nie chce mieć Paryża stolicą Francji a

Afryki i przez miejscowego pochodzenia handlarzy znanym jest dobrze. Zachodzą tylko różnice w nazwach dawanych im przez inne ludy: nazywają ich Babongo, drudzy Bari, inni znów Bali.“ (W jednej z ostatnich naszych Kronik podaliśmy szczegóły dotyczące karłowatego plemienia ludu, obserwowanego nacośnie przez Schweinfurtha wprawdzie w innej stronie Afryki; Schweinfurth nazywa ich Aka, gdyż tak sami się przezywają).

Bastian utrzymuje, iż dostawczy się do najskrajniejszego punktu rzeki Luema zamtąd nie będzie więcej jak dwa tygodnie drogi do siedlisk zamieszkiwanych przez ten lud karłowaty. W jednej ze swych wycieczek Bastian znalazł się raz w krainie małp Gorilla, które pokazują się już o dzień drogi od brzegów morskich. — Agentowi niemieckiemu udało się zabić pięć sztuk tych zwierząt, a trzech młodych gorillów wziął na wychowanie. — Niezmierznie są ciekawe szczegóły, jakie podaje co do różnic zachodzących w obyczajach pomiędzy gorillami a szympanasami; — już to lepsze miejsca pod tym względem nigdzie nie znajdujemy, gdyż obrzmienie te małpy, tak wielce składem swojego ciała zbliżające się do ludzi, gęsto tamtejsze lasy zamieszkują, a jak dotąd przynajmniej żadnego jeszcze z Gorillów nie udało się żywcem przynieść do Europy...

Podług statystycznego wychowania Hirtha przypada w Niemczech rocznie 8 sgr. na człowieka za wydatek na książki, — a zatem połowę zaledwie tego, co w tym kraju myśliciele przynosi podatek od gorzałki. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę wewnętrzną wartość znaczniejszej części książek, mających niby zaspakajać duchowe potrzeby tak zwanych klas oświeconych, w takim razie Niemcy nie mają się w tym względzie z czego chełpić!

Wobec tego chciałoby się uczynić główny punkt obrony. Postawienie Paryża w stanie obronnym według projektu generała Chabaud Latour, nie prowadzi do niczego zdaniami p. Thiersa, bo Niemcy nie mają najmniejszego zamiaru oblegania Paryża po raz wtóry. Tak już przyzwyczajaliśmy się do gilotyny — są słowa p. Thiersa — że nie możemy pojąć wcale, iż kat może tylko żyły otworzyć i śmierć nam zadać. Niemcy nie myślą zabić oporu Francji opowiadaniem Paryża, głowy i serca kraju, ale zabić go podbijając departamenty i ujmując krwi sercu. I dla skarbu państwa są zdaniem p. Thiersa, niekorzystne plany generała Chabaud Latour, bo przeznaczona na nie kwota przewyższa już o wiele sumę pozostawioną do dyspozycji a że wydatki będą znacznie większe od tych, które projekt podaje, trzeba będzie do nowej uciec się pożyczki. Takie jest zdanie ekspozytenta Thiersa o projekcie generała Chabaud Latour uchwalonym w dniach ostatnich przez Zgromadzenie narodowe. P. Thiers, jak wiadomo, porównał z generałem Changarnierem nieprzyjacielem całego projektu; łatwo być może, że podawaj mając wiele po sobie racji, ale i mylić się mogą, a dobre ufortyfikowanie Paryża nie może wyjść na niekorzyść Francji. bo nieprzyjacieli zdająć zawsze będzie ku stolicy, aby opowiadaniem jej lub opanowaniem rzucić postrach na kraj cały. Bądź jak bądź jeżeli z jednej strony organizacja świeżo utworzonego septennatu Mac-Mahona zółwim naprzód posuwa się krokami, to z drugiej strony rozwój Francji na polu wojskowym jest nie tylko widocznym, ale nawet znaczącym jakby tego sobie życzyli jej nieprzyjaciele i rywale. Reorganizacja całej armii francuskiej zrobiła w ostatnich kilku latach bardzo znaczne postępy.

Z końcem bieżącego roku będzie mogła Francja wyprowadzić w pole 900,000 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza. Liczba ta mówi sama za siebie. Cała armia będzie w tej jesieni zaopatrzona w armaty nowego systemu. Karność wojska jest nadawalnijacą, oficierowie przestrzegają jej z całą surowością wojskowego kodeksu, tak że lubo tu i ówdzie jest jeszcze niedbłość do zrobienia i wyrównania, śmiało można dzisiaj powiedzieć, że usunięto już wszystkie niedostatki, jakimi odznaczała się armia cesarska. Oficierowie dzisiejszej armii republikańskiej, czy septennatu Mac-Mahona, jak się komu nazwać podoba, przewyższają o wiele oficerów Napoleona III., pracowali oni w ostatnich czasach wiele i nauczyli się wiele, a lubo naczelni dowódcy i generałowie należą jeszcze do armii cesarskiej, to zawsze armia dzisiejsza daleko jest bliżej i lepsza od armii Napoleona III. Obecnie pracuje ministerstwo wojny nad organizacją armii terytorialnej z wielkim pośpiechem, aby w razie wyruszenia w pole armii czynnej była armia terytorialna zupełnie gotową. Kwestyją tą zajmują się żywo Mac-Mahon, jednorożni, którzy odsłużyli swój rok w armii czynnej mają być brani jako podoficerowie do ćwiczeń w armii terytorialnej, ale tylko tacy, którzy złożyli oświadczenie o egzamin, jak twierdzą powszechnie, dość trudny. Jednorocznicy, którzy według zdania przełożonych oficerów nie dostatecznie wykazali się w służbie wojskowej służyć muszą dłużej a nawet rok jeden jeszcze pozostać w pułku. Ci nawet jednorożni, którzy karani byli podczas swych służby aż do 80 dni i tak zwanej Salle de police lub 15dniowym wresztem, muszą pozostać w służbie rok dłużej. Przygotować bitną i karną armię dla Francji jest głównym zamiarem Mac-Mahona.

ANGLIA.

* Londyn, 30 marca. Po raz pierwszy od czasu zebrania się nowego parlamentu zmierzły się do siebie oba wielkie stronnictwa na przedwczorajszym posiedzeniu. Powodem ku temu były żądoby radykalnego deputowanego sir Karola Dilke, który uskarżał się, że oddawanie kartek przy wyborach parlamentarnych ogranicza się na takich godzinach, w których klasa robotnicza nie może korzystać z przysługującego jej prawa. Wniosek Dilkego dążący do zaprowadzenia tym względzie zmian odpowiednich, odrzuconym został 201 głosami przeciw 126. Tym sposobem przyjął 201 głosów, że większość gabinetu Disraeliego wynosić będzie około 75 głosów a przeto zawsze jeszcze o 40 głosów mniej, niż wynosiła większość gabinetu Gladstone'a r. 1868.

Co się tyczy stronnictwa robotniczego to takowe, jak się zdaje nie najlepiej wyjdzie na zmianie gabinetu; głosowało ono przy wyborach przeciw Gladstonowi spodziewając się, że były minister prezydent znalazłszy się na stanowisku opozycji szukać będzie pomocy w obie strony radykalnym. Tymczasem Gladstone wcale nie objawia zamiaru zlania umiarkowanej frakcji liberalnej z radykalną. Jeszcze drugi zawód spotkał robotników przy ostatniej zmianie gabinetu. Gdy na porządku dziennym stała reforma wyborcza, Disraeli ubiegając się o przychylność robotników i przyrzekał im, że da im więcej udziału w prawie wyborczym niż Gladstone. W skutek tego robotnicy ludzili się dość długo i gorzno uzasadnionem przypuszczeniem, że dwa wielkie obozy polityczne w Anglii ubiegają się o ich przychylność. Tymczasem obecnie także i Disraeli wywiódł z tego błędu, bo odmówił dość wyraźnie dwóm pierwszym żądaniom, z którymi zwrócili się do niego z prośbą o zmianę gabinetu. Disraeli nie mógł inaczej postąpić, jeżeli nie chciał narazić się na opozycję własnych zwolenników. Zresztą nie było do tego potrzeby, bo dopóki Gladstone nie zbliży się do robotni-

ków, torysom nie grozi z tej strony żadne niebezpieczeństwo.

Wszelkie usiłowania komitetu karlistowskiego w Londynie, aby przesadnymi i różnymi buletynami podtrzymać gasnącego ducha zwolenników pretendenta, na nic się przysięga. Owszem, dzienniki londyńskie bez wyjątku niemal na to się zgadzają, że wstrętna ta tragicomedia wkrótce się ukończy.

Tymczasem przewidywać już z całego szeregu symptomów smutny koniec powstania karlistowskiego. Dziennik ten pisze między innymi: „Świat cały, z wyjątkiem może fanatyków legitymizmu, uśmiecha się nie mało, gdy powstaniu karlistowskiemu zadany zostanie cios stanowczy i nadzieje pretendenta rozbite, bodajby na zawsze. Jakiegokolwiek bądź jest zdania co do monarchii i republikanizmu i uzdolnienia łacińskiej rasy do samorządu, to trudno przeczyć człowiekowi z prostym rozumem i zwyczajnymi uczuciami, pozwolić wzmówić w siebie, że forma rządu tyle despotyczna jak karlistowska monarchia, będzie kiedykolwiek w stanie uczynić zadość dzisiejszym potrzebom Hiszpanii.“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 1 kwietnia. Izba deputowanych przysłała wczoraj budżet wraz z ustawą skarbową na rok 1874 w drugim i trzecim czytaniu i odrzuciła się do 14 kwietnia.

Madryt, 1 kwietnia. Z Somorrostro donoszą pod dniem 31 marca, że pracują tam ciągle około zapewnienia sobie zdobytych stanowisk i ustawiają nowe baterie celem najszybszego podjęcia operacji przeciw Karlistom.

Wiedeń, 1 kwietnia. Telegram Neue freie Presse donosi z Carogrodu, że agent serbski Krištic zawiadomiał urzędowo ministra spraw zagranicznych Raszid Paszę, że książę Milan przybędzie celem złożenia hołdu sultanowi do Carogrodu w połowie kwietnia.

Kopenhaga, 1 kwietnia. Reichstag przyjął ustawę skarbową, poczem odrzucił się aż po święta.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 2 kwietnia.

* Teatr polski. Ponieważ z niedzielnym przedstawieniem ukończył się sezon wiosenny teatru naszego, podajemy zatem obraz jego półrocznej działalności, który zapewne nie będzie bez interesu dla czytelników naszych. Przedstawienia rozpoczęły się dnia 8 października r. z. a zakończyły się w przeszłą niedzielę. W ogóle dano 92 przedstawienia, czyli blisko 4 na tydzień. Wypelniały je opery, operetki, tragedie, dramaty, komedie i krotkowile. Oper dano 4 a mianowicie: „Halke“, „Flisa“, „Violetta“, „Faworytka“, z tych dwie ostatnie nowo wystawione. „Halke“ zawsze z wielkim powodzeniem dano 8 razy, „Flisa“ 2 razy, „Violetta“ 7 razy a „Faworytka“ 3 razy. „Halke“ od chwili wystawienia, tj. w ciągu roku dano 20 razy. Fakt nielichy w rocznikach sensu naszej a dający jej wskazówkę na przyszłość, iż publiczność nasza kładzie rzeczy narodowych i dla tego wartoby, aby Dyrekcja teatru z wskazówką tej skorzystała i inne opery Moniuszki postarała się wystawić. Prócz tych oper wystawiono po dwukroć 4 akt „Żydówki“ i 4 akt „Rigoletto“ oraz z „Fausta“ scenę z kolowrotkiem i arją z brylantami, z „Cyrulika Sewilskiego“ zaś Cavatine z 1 aktu.

Operetkę wystawiono 3, tj. „Piękną Galatę“, graną 7 razy, „Malżeństwo przy latarniach“ 2 i „Czula strona“ 2 razy. W ogóle cale opery grano 20, operetki 11 razy, urywki z oper 5 razy, z czego wypadła na miesiąc 6 razy czyli, licząc w przecieciu na miesiąc 13 przedstawień, połowa prawie na operę i operetkę.

Co do oper, ze względu zwłaszcza na sily sceniczne i stósunki tutejsze, nie podobna więcej żądać a Dyrekcja wiele uczyniła; za to na przyszłość wartoby, aby repertuar operetek był zasobniejszy.

Co do dzieła dramatycznego, w ciągu półroczia jedna tylko tragedia tj. „Noc św. Bartłomieja“ wystawiona została i graną była raz.

Dramatów przedstawiono 7, z tych 5 oryginalnych, 2 tłumaczone a grano je 9 razy tj. „Karpacz Górale“ i „Domy polskie“ po 2 razy. Melodramatów 3; jeden oryginalny a 2 tłumaczone, każdy grano po dwa razy.

Komedij, anegdot i krotkowil przedstawiono w ogóle 51 a grano je 92 razy: oryginalnych 24, tłumaczonych 27, zatem na 61 utworów dramatycznych 30 było oryginalnych, reszta tłumaczonych. Dział zatem oryginalnych utworów był dobrze na scenie naszej reprezentowany. Z nich 14 po raz pierwszy na scenie tutejszej wystawiono i po większej części najnowszych utworów z pola dramatycznego. Z komedij najwięcej razy, bo sześć, grano „Marcowego kawalera“, komedya Bliźnińskiego. Po trzy razy 8 komedij, z czego na oryginalne polskie przypada 5, tj. „Pozytywni“, „Skalnierzanek“, „Radziwiłł w gościnie“, „Emancypowane“ i „Okreśne“ po dwa razy 18, z czego połowa przypada na oryginalne polskie.

Otoż taki jest pobieżny obraz działalności teatru naszego, któremu niepodobna odmówić uznania, zwłaszcza gdy uwzględnimy ciżkie tutejsze stosunki. Co do gry nie piszemy nic, bośmy oceniali ją każdorazowo, gdy przedstawienie miało miejsce. W ogóle powiedzieć możemy, że była dobrą; szczególnie prawdziwa czasami razły, sądzimy jednak, że obecnie nie będą się zdarzały, skoro kierunek artystyczny w dobrym znajduje się ręką. Personal teatru składał się z 36 osób. W ciągu sezonu w personele zaszła ta zmiana jedynie, że wybyła jedna artystka, i zaangażowana została jedna artystka. Od sezonu uwolnili się dwie artystki i jeden artysta zaangażowani do innego teatru. Co do finansowego rezultatu, nie znamy go, styśliśmy jednak, że jest bardzo niepomysłnym dla dyrekcji.

Sezon letni rozpoczyna się w przyszły poniedziałek t. j. 6 kwietnia r. b. i trwać ma do 1 lipca. — Zimowy, jak mamy niepewną nadzieję, rozpocznie się już w własnym teatrze. Tymczasem należy gorąco nam dotąd podtrzymywać scenę i przyczynić się, aby przedsiębiorstwo teatralne nie było jak dotąd połączone z ofiarami. Półroczna działalność sceny, obraz której wyżej podaliśmy, zasługuje na poparcie, przekonani też jesteśmy, że publiczność nasza nie odmówi go pragnącemu scenie tu się utrzymywała i utrzymała.

Dyrekcja czyni, co może w tutejszych stósunkach, angażując na gościnne występy znakomitości nasze i n y też nawzajem czynimy, co w mocy naszej.

Ogniska, pisma dla wszystkich, w dniu wczorajszym wyszedł Nr. 1. Format jest tej wielkości, co i Wiarusa. Z nu-

meru jednego trudno wydawać sąd o piśmie, powiemy więc tylko, że tak układ jak i treść tego numeru dobre robi wrażenie. W odcinku pomieszczonej jest: Nauka o piugu (z drzeworytami). Wstępem słowie Redakcyi kładzie nacisk na cichą, skrzętną pracę, opartą na nauce.

* P. Jana Kasprowicza, dawniejszego odpowiedzialnego Redaktora Oświaty, poszukuje król. prokuratora wedle doniesienia Ostdeutsche Ztg. celem wytoczenia mu procesu za przestępstwo prasowe.

* Na księży unickich, wydanych przez Moskali z Kongresówki, otrzymaliśmy od p. B. Ponisńskiego tal. 2; razem złożono dotąd tal. 27 sgr. 20 gul. 6.

* Na Warte książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od pp. dr. Swiderskiego z Poznania i tal. i sedzięgo Zawadzkiego z Kosińska tal. 1 sgr. 6; razem złożono na 130 eks.

* W dniu dzisiejszym odesłaliśmy weteranowi z r. 1831 tal. 18 złożonych na ręce nasze; składkę na ten cel zamykamy.

* Właściciele gruntów przy nowej ulicy, która od domu pod nr. 4 przy Wałowej ulicy ma być przeprowadzoną ku Małej Rycerskiej ulicy obok południowo zachodniego szczytu nowej szkoły miejskiej, żrzelki się już potrzebnego na ten cel gruntu, tak że plan tej ulicy wyknięty został.

* Woda w Warcie płynię od onegdajszego nocy przez oba Berdykowskie pustki, tak że komunikacja na Wałową ulicę przeniesie musiano. W skutek kilkunastu ulewnych deszczów wezbrała także woda w ramieniu Warty przez Groblę przedłożącą i podmyła tam bulwark za domem pod nr. 41 na W. Garbarach tuż po prawej stronie mostu. Kanał narazie miejski zniszczył bruk przed kościołem farnym, tak że bezpośrednio przed nim utworzyła się jama mająca mniej więcej stoje kwadratu obwodu.

* P. dr. Wedell, inspektor tutejszego żydowskiego zakładu osieroconych chłopów a zarazem nauczyciel religij przy miejskiej szkole realnej, powołany został przez wrocławską gminę żydowską na drugiego kanzordzie i dyrygenta szkoły religijnej. Przy zakończeniu roku szkolnego pożegnał dyrektor szkoły realnej obochodząc go gorącymi słowy a kolegium nauczycielskie wyprawiło wieczorem uczy na cześć jego.

* Doniesienia policyjne. Znajdono miech pszenicy; zgubiono portmonetkę z około 40 tal. papierowemi.

* Ogrodnikowi Wilhelmowi Wysomierskiemu w Gościejowie pozwolono przybrać nazwisko familijne „Berg“, a braciom Lippmann i Bendit Betrug w Obrzycku nazwisko familijne „Obersitzker“.

* Przez wysadzanie dróg publicznych i żwirówek drzewami owocowymi odznaczali się w roku 1873 pomiędzy innymi: właściciele dóbr rycerskich Gajewski z Komorowa, Skoraczewski z Szechorzowa, Taczanowski z Taczanowa, hr. Stefan Kwilecki z Dobrojeva, hr. Bniński z Biedrowa i hr. Bniński z Cmachowa, Karśnicki z Lubczyna, Oświecimski z Morawina, właściciele folwarku Stankiewicz z Bledzowa.

* Z Bydgoszczy donoszą, że nad tutejszym miastem przeciągała dnia wczorajszego przed południem śród ulewnej deszczu burza połączona z błyskawicami i grzmotem. Burza taka przeciągała dnia 30 z. m. po południu o 4 godzinie nad miastem Piła. Jest to zjawisko w obecnej porze roku w każdym razie bardzo rzadkie.

* Do Kijowa przybył, jak donosi Kijewlanin, niejaki major Osman Bey, zięć byłego wielkiego wozary Kiprli Mehmed paszy, i zamierza mieć tam sześć odczytów publicznych w języku francuskim, których treść według brzmienia tytułu będzie następująca: „Horrible drame en Turquie ou mes malheurs.“ (Okropny dramat w Turcyi czyli moje nieszczęścia). Nie wiadomo, o ile ten nowy sposób ciągnięcia zysków z własnej niedoli okaże się praktyczniejszym od wielu innych środków wyzyskiwania publicznego współczucia, a przynajmniej publicznej ciekawości, która jest bezwzględnie jednym z najobłędniejszych i najdosłowniejszych źródeł dla niezręcznej nawet spekulacji.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 3 kwietnia W. piątek i Ryszarda biskupa; w kalendarzu słowiańskim Mnoży-sława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 35.

Dnia 3 kwietnia 1025 śmierć Bolesława Chrobrego. — 1241 spalenie Krakowa przez Tatarów. — 1831 powstanie w powiecie dzisiejskim i w Trokach.

Sroda dnia 31 marca. Dnia wczorajszego odwiedził Środe prezes regencyj Steinmann, a wstąpiwszy najpierw do rady ziemiańskiej, przybył z nim do szkoły katolickiej, w której się właśnie odbywał publiczny egzamin. Po przedstawieniu się nauczycieli, po oświadczeniu burmistrza, że inspektor powiatowy, będący zarazem inspektorem lokalnym tutejszej szkoły na egzamin przybył nie może, objął prezes regencyj kierunek egzaminu i sam wyznaczył przedmioty, w których uczniowie mieli być egzaminowani. Rozumie się samo przez się, że głównie chciał poznać postępy uczniów w języku niemieckim. Z odpowiedzi uczniów i uczennic był zupełnie zadowolony, co wyraźnie też poznał.

Po odbyciu egzaminu w szkole katolickiej, udał się do szkoły ewangelickiej i rektorskiej, a po południu był w towarzystwie rady ziemiańskiej w Miłosławiu, zjadł powróciwszy znnowu do Środy wziętą biuro policyjne i kasę, konterował krótki czas z burmistrzem, poczem wyjechał podobno do Kostrzyna.

Dwa dni poprzednio to jest w zeszłą sobotę odbył się egzamin w szkole panińskiej, będącej pod kierunkiem pana M. Kremer. Tu przewodniczył popisiowi tutejszy radca ziemiański i również wyraził swe zadowolenie z postępu uczennic. W tych dniach otworzył u nas p. Radziejewski skład żelaza tuż obok swego handlu korpennego. — Handel ten jest obficie zaopatrzony w różne potrzeby dla rolników, rzemieślników itd., polecamy go zatem publiczności w tym przekonaniu, że p. R. będzie się starał dobrem towarem publiczność zadowo-

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 2 kwietnia.

BAZAR. Bielek z Wiednia, Nawrocki z Królestwa Polskiego, pani Trzebińska z Krakowa, Kurnatowski z Dusiny, dr. Szuldrzyński z Siernik, Szumlański z Turska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ehrlich z Berlina, Schellhorn z Kronach, Rehmann z Stuttgart, Engelhardt z Torunia, Strzel z Berlina, Goldberger z Pragi, Speidel z Krakowa, Karowski z Szytłowa, Woliszynski z Galicyi, Lubczyński z familij z Lu.owa, Henrykowski z Mogiła, Ślamiński z Łabiszyna.

HOTEL DE PARIS. Kaphan i Baruch z Środy, Placzek ze Swarzędza, Brzozowski i Chmielewski z Krzyżowin, Biłkowski z Sremu, Kasprowicz z Petersburga, Pleisz z Turowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gleida bydgoska, 1 kwietnia.

Pszenica: wysoko psra i biała 80-82, psra i jasno psra 75-79 tal., kamionka 62-71 tal. Żyto piękne 61-63, posłedniejsze 57-60 tal. Jęczmień: wielki 63-65, posłedniejszy 58-62, mały 55 do 60 talarów.

Groch: do gotowania 58-60, na paszę 51-56 tal. Łubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 talarów. Wyka: 45-50 tal. Owies: 54-58 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 21½ tal. per 100 litrów a 100 %.

* Młaka. Berlin, 1 kwietnia. Pszena No. 0. 11½-11 tal. nr. 1 i 0 10½-10 tal., rżana nr. 0. 9½-9 tal. nr. 0 i 1 9½-9 tal. rżana.

Gleida berlińska, 1 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsu 73-90 tal. wedle gatunku żądano: żółta — tal. z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 85½-86, maj-czerw. i czerwiec-lipiec 85½-86-85½ tal. placono.

Żyto: per 1000 kilo w miejsu 56-67 tal. wedle gatunku żądano: rosyjskie 57½-58½ tal. ze statku i dworca, krajowe 63-64 talarów z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 61½-62, maj-czerwiec 61½-62, czerwiec-lipiec 60½-61-60½, lipiec-sierp. 58½-59 tal. placono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsu 56-76 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsu 52-65 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i czeski 60-64, galicyjski —, pomorski 60-64, wschodni i zachodnio-pruski 55-63 tal. z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 61½-62, maj-czerw. 60½-61-60½, czerw.-lipiec 60 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 62-67 tal., na paszę 55-61 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Olaj rzepakowy per 100 kilo w miejsu 17½ tal. plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 18½-19, maj-czerwiec 19½-20 tal. placono.

Olaj lniany per 100 kilo w miejsu 23½ tal.

Olaj skalny per 100 kilo w miejsu 10½ tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejsu bez bezki 22 talar. 8 sgr. plac; na kwiecień — tal. — sbr, kwiecień-maj 22 tal. 17-22 sbr, maj-czerwiec 22 tal. 22-26 sbr, czerwiec-lipiec 23 tal. 2-6 sbr, lipiec-sierpień 23 tal. 16-14 sbr, placono.

Gleida wrocławska, 1 kwietnia.

Koniczyna czerwona: bez zmiany; — posłed. 10-11, średnia 11½-12½, piękna 13½-14½, wysoka piękna 15-15½ tal. Koniczyna biała: spokojnie; posłed. 11-13, śred. 14-16, piękna 17½-19, wysoka piękna 20-21½ tal.

Żyto: per 1000 kilo stale; na kwiecień i kwiecień-maj 62½, maj-czerwiec 62½, czerwiec-lipiec 62½ plac, lipiec-sierp. 60 ½ tal. i plac. — wrz.-paźdz. 57½ tal. plac.

Pszenica: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 56½, kwiecień-maj 56½ placono, maj-czerwiec — pl., wrzes.-paźdz. — tal. pl.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.

Rzepak per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Olaj rzepak. per 100 kilo bez zmiany; w miejsu 13½ tal. żądano; na kwiecień i kwiecień-maj 17½, maj-czerwiec 18½ plac, wrzesień-paźdz. 19½ tal. żąd.

Okowita za 100 litrów stale; w miejsu 22½ talar. żąd. 22½ tal. placono; na kwiecień i kwiecień-maj 22½ placono, maj-czerwiec —, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 23½ tal. żąd, sierp.-wrzesień 23½ tal. pl.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 2 kwietnia 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo na wiosnę 84½, na maj-czerw. 84½, na wrz.-paźdz. 79½. Żyto: słabo na wiosnę 59½, na maj-czerwiec 58½, na wrz.-paźdz. 56½. Olaj rzepak. stale na kwiecień-maj 18 na jesień 20. Okowita: stale w miejsu 22½, na kwiec.-maj 22½, na czerwiec-lipiec 23½, na sierp.-wrzesień 23½.

BERLIN, 2 kwietnia 1874.

Stan powietrza: pochmurno

Na targu	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustalenie miejsc. targ.									
Pszenica biała	9	—	8	17	6	8	—	—	—
Żyto	8	21	—	8	14	—	7	28	—
Jęczmień	7	5	—	6	22	6	6	7	6
Owies	6	4	—	5	25	—	5	16	—
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6
Rzepak	8	—	7	20	—	6	15	—	—
Rzepak zimowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—
Rzepak letowy	7	15	—	6	25	—	6	10	—

Sprzedaz konieczna.

Dobra rycerska Chwałecinek albo Chwałecinek w powiecie pleszewskim położone, w księdze hipotecznej dobr rycerskich tom. I. na stronicy 103 i następn. do Juliusza Ferdynanda Armel należącej, których tytuł własności na imię subhastata jest zapisany i które obejmują 259 hektarów 0,8 arów 60 metr. kwadratów, opłacie podatku gruntowego 100 zł, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 589, 50 tal. i na podatku budynkowy z wartości użytku na 71 tal. są oszacowane, mają być drogą subhastacji koniecznej (1863)

dnia 13 maja r. b.

o południu o godzinie 3½-tęj lokalu podpisanego sądu sprzedane. Pleszew, dnia 8 lutego 1874.

rolowski Sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny.

Truszen.

Obwieszczenie.

szem, że losowanie 3½ % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1874 do funduszu umorzenia potrzebnych (1897)

w dniu 21 maja 1874

o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń nasyż się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym a następnego na giełdzie w Berlinie i Wrocławiu wywieszone zostaną.

Poznań, dnia 28 marca 1874.

Dyrekcja Jeneralna

Ziemiństwa.

Obwieszczenie.

Z powodu zaszłego wezbrania wody ulica przy tamie berdykowskiej, począwszy od dnia dzisiejszego aż do dalszego rozporządzenia zamknięta będzie; komunikacja zaś pod ten czas odbywa się przez Wałową ulicę pomiędzy bramami warszawską i kaliską.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1874.

Król. Dyrekcja policyi.

Staudy.

Wrocławska ul. 20 jest wielki lokal handlowy

z przyległymi 3 pokojami, kuchnią i przynależnościami od 1 października r. b. do wynajęcia. (1893)

Nasiona warzyw i kwiatów,

dobre i do kiełkowania zdadne, polecam po doświadczeniu cenach. Cenniki

Młyn parowy Grabski, Wilkoński i Sp.

w Inowrocławiu.
Konto zysków i strat
na 31 grudnia 1873.

Debet.		Credit.	
Rachunek bieżący . . .	51 8 5	Konto fabrykatów ży-	21220 12 1
Konto Ruchomości		tnich	
odpis 10 prct. od		" fabrykatów	
3500. 18	350 18 —	" pszennych . . .	26190 23 1
Konto Worków		" papierów publicz.	2 22 3
odpis 15 prct. od		" procentów . . .	1 24 9
4804. 12. 3	720 12 3		
Konto węgla	8630 19 8		
" smarowidła	974 17 3		
" zabezp. od ognia	827 17 9		
" dto od przyp.	17 — —		
" dto od wody	28 — —		
" podatków	148 9 —		
" Administracji . . .	18594 14 10		
" Dywidendy			
12 prct. p. anno-			
9 prct. za 9 m.	10800 — —		
Konto funduszu rezerw.	1530 18 6		
" Tantiemy firm . .	4591 24 —		
" Bilansu r. 1874 . .	150 12 6		
	47415 22 2		47415 22 2

Bilans p. 1 stycznia 1874.

Aktywa.		Pasywa.	
Konto kasy	9593 26 1	Kapitał zakładowy . .	120000 — —
" nieruchomości		Konto wierzyt. hypot.	6100 — —
lit. A. 18310 7 6		" wierz. rach. bież.	38425 14 7
lit. B. 55266 26 2		" depozytów	11491 20 —
" ruchomości	3150 — —	" weksli	7600 — —
" maszyn	53902 — 7	" akceptów	14894 29 11
" worków	7084 — —	" dywidendy	10800 — —
" węgla	1466 20 —	" funduszu rezerw.	1530 18 6
" smarowidła	915 9 9	" tantiemy firm . . .	4591 24 —
" żyta	979 8 6	" zysków i strat . . .	150 12 6
" fabrykat żyt. . . .	7153 20 6		
" pszenicy	17618 25 —		
" fabryk pszenicy	20257 27 3		
" dłużników rach.			
bież. 21816 15 8			
" procentów	814 4 —		
" zabezp. od ognia	238 18 6		
" dto od przyp.	17 — —		
	215584 29 6		215584 29 6

Młyn parowy Grabski, Wilkoński i Spółka.

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem szkol-
nym znajduje miejsce w handlu
materiałów piśmiennych w
Poznaniu. Bliższych szczegółów do-
wiedzieć się można w Biurze ogłoszeń
i zlecen J. K. Rakowskiego w
Poznaniu. (2000)

Zakład kąpielowy

VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
Własność rządu francuz.
Adminstr. w Paryżu, 22 Boulevard. Montmartre.

Pora kąpielowa
w zakładzie Vichy, jednym z najwykwnię-
szych w Europie, kąpiele i natryski-
wania wszelkie dla uleczenia chorób
złazka, watroby, pęcho-
rza, zwirow, cukrzyca
(diabetes), dna, kamienia etc.
— codziennie od 15 maja do 15 września;
teatr i koncerty w kasynie, muzyka w pa-
rku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier,
do konwersacji, do gry w bilard. — Kolejne
żelazne prowadzą do Vichy. (34)

Handel win

hurtowy
Antoniego Pfitznera

poleca na nadchodzące Święta swój znaczny skład

win węgierskich

dobrze zaopatrzone świeżymi przesyłkami —

Wina czerwone z Bor- deaux, reńskie i szam- pańskie

po cenach umiarkowanych.

Gdańską wódkę, likwory francuzkie, pra-
wdziwą najlepszą wodę kolońską

również poleca.

(1927)

Tapicer i dekorator

A. ANDRUSZEWSKI,

(1995)

Wielka Rycerska ul. Nr. 7.

zawładnia Szanowną Publiczność, iż odtąd wszelkie meble będzie wyścielał pra-
wdziwem **plotnem indyjskim**, uznanem za najknieczniejszy materiał prze-
ciw zaleganiu się moli. Materace zaś mogą być na żądanie wyścielane **kwapem**
roślinnym, który co do trwałości i elastyczności o wiele lepszy niż włosie końskie.

Warszawski magazyn obuwia męskiego i damskiego

bogato w wyborowe towary zaopatrzone
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw hotelu francuzkiego.

(1991)

F. ANDRZEJEWSKI.

Mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w **Poznaniu przy**
Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 13, (obok królewskiego banku)

Magazyn męskiej garderoby, skład gotowej bielizny

jak równie i innych artykułów

w zakres elegancji męskiej wchodzących.

Zwierzchni zarząd handlu objął p. **Leon Bieliński**, b. długoletni właściciel firmy
Loga & Bieliński. Śmiemy więc mieć nadzieję, iż zaufanie, jakim go poprze-
dnie zaszczytano, zachowaniem będzie i nadal dla nowo powstałej i przez niego kierow-
nej firmy.

Pracownią naszą zarządzać będzie zdolny zakrojczyk, który wszelkim wymaganiom gu-
stu i elegancji zadość uczynić potrafi.

Naszym zaś zadaniem będzie, aby obok doborowych towarów **umiarkowanemi**
cenami jak najobszerniejsze koło **laskawych Odbiorców** pozyskać.

(1998)

Z wyśokiem poważaniem

AU & BIELIŃSKI.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 1 kwietnia.				Prus. zakład kredyt.				Szwajcar. Unia ako. z.			
Niemieckie pap. ry.				Szaskie stowarz. bank.				Tamies-land. ako. z.			
Dobrow. poz. państw.	4 100 p.			Tellus	4 — p.			Warszawsko-bydg. ak. z.	4 — p.		
Prus. poz. ukonsolid.	4 106 p.			Papiery pruskie.				Zagraniczne papiery.			
dito dito	4 99 p.			Pruska poz. ukonsolid.	4 97 p.			Amer. poz. 1882	5 99 p.		
Oblig. długu państwa	3 91 p.			dito dito	4 106 p.			dito 1885	5 — p.		
Prem. poz. państwa z 1855	3 128 p.			Dobrowol. poz. państw.	4 103 p.			Włoska renta	5 61 p.		
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 85 p.			Prem. poz. państw. 1855	3 123 p.			dito akcyje tytun.	5 — p.		
dito	4 98 p.			Oblig. długu państwa	3 92 p.			dito obligacje tyt.	5 — p.		
dito	4 102 p.			Krajowe koleje.				Austr. noty bank.	4 99 p.		
dito	5 — p.			Akwigr.-mastr. ako. z.	4 — p.			dito renta papierowa	4 62 p.		
Lst. zast. pozn. (nowe)	4 93 p.			Berl.-zgór. ako. z.	4 94 p.			Austr. renta srebrna	4 66 p.		
dito lit. A.	4 96 p.			dito półn. pr. p.	5 — p.			Pols. lik. lista	4 67 p.		
dito nowe	4 — p.			Bergsko-march. ako. z.	4 100 p.			Ros. listy zast. na grn.	5 89 p.		
Zachodnio-pruskie	3 84 p.			Koloński-mind. ako. z.	4 130 p.			Ros. amer.-poz. z 1870	5 — p.		
dito	4 94 p.			Krefeld-kepiń. ako. z.	4 44 p.			dito	1871 5 — p.		
dito	4 101 p.			Halsko-zóraw.-gub. ako. z.	4 — p.			Ros. noty bank.	5 93 p.		
dito II serya	5 105 p.			dito z praw. pierw.	5 — p.			Poz. tur. z 1865	5 61 p.		
dito nowe	4 94 p.			Hanowers.-altenb. ako. z.	5 — p.			dito dito. z 1869	5 — p.		
dito	4 101 p.			Mag.-halb. ako. z.	4 — p.			Losy.			
Lisy rent. poznańskie	4 101 p.			Marchijsko-pozn. ako. z.	4 43 p.			Brunswickie	— 23 p.		
dito pruskie	4 96 p.			Dolno-szl.-march. ako. z.	4 — p.			Bukareszte	— —		
dito szaskie	4 96 p.			Górnoszl. lit. A i C. ako. z.	3 158 p.			Koloński-mindenskie	3 — p.		
Akcyje bankowe.				dito lit. B. ako. z.	3 — p.			Finlandzkie	— —		
Bergsko-march. bank	4 79 p.			Wach. prus. pol. ako. z.	4 — p.			Austr. losy (60)	— 98 p.		
Berliński bank (stare)	4 73 p.			Kolej po pr. brz. Odry	5 — p.			Medyolańskie	— —		
dito (nowe)	4 85 p.			akcyje zak.	5 — p.			Meiningskie	5 54 p.		
Berliński stowarz. bank	5 81 p.			Reńska kolej ako. z.	4 131 p.			400 fro. losy tureckie	3 — p.		
dito kasowo	4 270 p.			dito (Nahe) ako. z.	4 — p.			Akcyje przemysłowe.			
Berliński bank lombard	5 82 p.			Starogardzko-pozn. ak. z.	4 101 p.			Centr. bank bud. Berlin	5 50 p.		
Berliński bank meklers.	4 99 p.			Akcyje bankowe.				Berliń. kantor drzewa	4 90 p.		
Berliński bank meklers.	4 99 p.			Berl. stowarz. bank.	5 74 p.			Erdmannsdorf przedz.	5 — p.		
i produktów	5 106 p.			dito dysk. komand.	4 142 p.			Hoffmann'a fabr. wag.	5 — p.		
Berliński bank produk.	4 76 p.			Wrocl. bank dysk.	4 77 p.			Huta Hoerder	5 — p.		
i handlu	4 76 p.			dito dito wekslowy	4 48 p.			Stowarzysz. immobil.	4 84 p.		
Wroclaw. bank dyskon.	4 76 p.			Kwilecki, Potocki i Sp.	5 75 p.			Kramsta fab.	5 — p.		
dito prow. weksl.	4 62 p.			Meiningski bank kred.	4 — p.			dito Laura	5 153 p.		
dito wekslowy	4 67 p.			Niemiec. bank hipot.	4 — p.			dito Marienhütte	5 — p.		
Centr. bank budowl.	5 50 p.			Meining.	4 — p.			dito Redenhütte	5 — p.		
Centr. bank stowarz.	4 50 p.			Wsohod.-niem. bank	5 75 p.			dito Laura	5 153 p.		
Darmstadtzki bank	4 142 p.			dito produk.	5 20 p.			dito Marienhütte	5 — p.		
dito zwany Zettelbank	4 105 p.			Austr. zakład kredyt.	5 125 p.			Pozn. bro. (Feldschloss)	5 — p.		
wski bank kredyt.	4 106 p.			Pozn. bank prowino.	4 108 p.			dito bank budowl.	5 — p.		
				dito prow. i weks.	4 3 p.			Huta Redenhütte	5 — p.		

Szczeciński portl. cement, tekturę ognio-
trwałą, smolę z węgla kamiennych, asfalt
i gwoździe polecamy oraz podejmujemy
jak najtaniej całkowite pokrycia dachów.

L. Zboralski i Spółka

w Pleszewie.

(1690)

PIGULKI BLANCARD'A

Żelazisto - jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryżską akademię w 1850 r.

Zamieszczone w 1866 r. w form. legalnym franc., w kodexie etc

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie
i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym**, w **pierszych począ-
tkach suchot**, w **osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich
wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie na krew**, w **blednicy**, **niedo-
statku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obitości
krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu. (17)

Uwaga: Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkła-
dowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako
dowód czystości i autentyczności **prawdziwych pigulek**
Blancard'a wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczę-
tkę ze **srebra reakcyjnego** (argent reactif) z własnorę-
cznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok.

W Poznaniu w składzie materiałów aptecznych p. R. Barciko-
wskiego i w aptece dra Mankiewicza.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peruwii, lecz szybko i
niechybnie **zrzeczki najpocząwszy i zastarzale.**
Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapi-
sywać balsam kopaivę, za pomocą klejowatości, przygotowuje pi-
gułki z esencji Matiko i balsam kopaivę. (28)

Pigulki te nie tylko zawsze skutkują w jak najkrótszym cza-
sie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaivę.
Każdy flakonik opatrzone jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w
Warszawie w skład. materyałów apt. pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Dominium Dusina pod Go-
styniem potrzebuje (1959)

pisarza gospodarczego,
kawalera, o ile możliwości, wolnego od
wojska, umiejącego tak po polsku jako
i niemiecku pisać niemień i rachować
a to od 1 lipca r. b.

Człowiek w starszym wieku z skoń-
czonym naukowym wykształceniem, dawniej
gospodarz, (1991)

w sprawach sądowych, w korespondencyach
i czynnościach z władzami rutynowany, po-
względem rekomendacji mogący się odnieść do
znakomitych osób, chętnieby przyjął miej-
sce do **wyręczenia Państwa**, **znac-
niejszej majątności.** Bliższa wiad-
omość na zapytania pod adresem: **An die**
Annouen-Expedition Haasenstien
& Vogler, Breslau sub. H. 2939.

Urzednik gospodarczy,
bezzenny, dobrze poleczony znajduje
miejsce. Bliższe wiadomości w handlu
**A. Wierzbickiego w Gnie-
źnie.** (1940)

Agronom, Polak, bezzenny i wolny
kasańcie lat większymi majątkami samodzieln-
nie zarządzający, w dobre świadectwa i re-
komendacje zaopatrzone — obecnie w miej-
scu — poszukuje od Sw. Jana rb. odpowie-
dniej posady. Adr. wkaże Administracja
Dziennika Pozn. pod Nr. 1197. (1197)